Rok IX. Nr. 216 | Sosnowiec, czwartek 9 sierpnia 1934 roku. | ... numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...merata wy-
...ecznie
4-97, ...
Konto czekow... P.K.O. Katowice ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zbuntowani górnicy w kopalni

Barykady komunistów w podziemiach

PARYŻ, 8. 8. Szyb nr. 10 kopalni węgla „Escarpelle“ w Leforest koło Lens znajduje się w dalszym ciągu w rękach zbuntowanych robotników polaków, jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, którzy zabarykadowani w podziemiach zagrozili przez telefon, że udaremnią każdą próbę usunięcia ich przemocą. Polacy są w liczbie 159.

W głębi kopalni przebywa ponadto kilkunastu robotników francuzów, uwięzionych przez demonstrantów. Stwarza to jedyną w swoim rodzaju sytuację w dziejach kopalnictwa francuskiego.

Przebieg wypadków przedstawia się jak następuje:

Ostatniej soboty z kopalni usunięto dwuch robotników polaków: Nowaka i Wołowicza, za prowadzenie akcji wywrotowej. Ludzie ci są uważani w Leforest za niebezpiecznych przywódców komunistycznych

W poniedziałek rano w czasie zmiany załogi, 150 komunistów polaków obsadziło chodniki w głębi 300 m. pod powierzchnią ziemi.

Naprzeciw wejścia do windy wznieśli oni barykady.

Kiedy dalsza grupa robotników polskich i francuskich usiłowała dotrzeć do wnętrza kopalni, demonstranci zmusili ich do odwrotu, zatrzymując kilkunastu francuzów, jako zakładników.

Przez telefon zażądali oni od dyrekcji kopalni zatrzymania Nowaka i Wołowicza, grożąc w przeciwnym razie zablokowaniem szybu.

W poniedziałek popołudniu do wnętrza kopalni zjechał z polecenia dyrekcji sztygar, który miał z demonstrantami pertraktować, lecz i on został uwięziony.

Sytuacja nie uległa odtąd zmianie, aż do wtorku wieczora.

Obecnie szyb otaczają kordony policyjne i żandarmerji. Mimo deszczu zbierają się tłumy robotników, wśród nich większość polaków.

Niewiadomo, co się dzieje we wnętrzu szybu, gdyż demonstranci nie odpowiadają na wezwania telefoniczne i windy unieruchomili w dole. Niewiadomo również, czy mają oni żywność i wodę i na jak długo im starczy.

Miejscowe organizacje polskich robotników zwołały w miejscowości Leforest zebranie, w ciągu którego uchwalić mają odseparowanie się od akcji komunistycznej.

Akcja ta jest ze strony polskiej surowo potępiana, gdyż posłuży o na francuskiej dyrekcji kopalń za pretekst do dalszych masowych zwolnień robotników polskich.

PARYŻ, 8. 8. Bunt górników polaków w kopalni Escarcelle został zlikwidowany ugodowo. Dziś wieczorem polscy górnicy wypuścili na wolność zakładników francuzów. Policja i żandarmerja wycofały się z terenu kopalni.

AUTOBUS NA DNIE RZEKI

Tragiczna katastr.fa pociągnęła za sobą śmierć 15 osób

WARSZAWA, 8. 8. (wł.) W dniu dzisiejszym, koło wsi Sadowne, w powiecie węgrowskim wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa.

Katastrofa wydarzyła się w chwili, gdy autobus pasażerski, w którym jechało 18 osób przejeżdżał przez stary most na Bugu.

Z niewyjaśnionych dotychczas powodów autobus stoczył się nagle z mostu do głębokiej w tem miejscu, rzeki.

Fale przykryły momentalnie autobus.

Z zatopionego autobusu zdołały się uratować trzy osoby: szofer i dwuch pasażerów.

Reszta pasażerów w liczbie 15 osób poniosła śmierć na dnie rzeki, w zamkniętem pudle autobusu.

Władze zawiadomione o strasznym wypadku wezwały na miejsce oddział saperów, który niezwłocznie przystąpił do akcji ratowniczej.

Wstrząsająca katastrofa wywarła przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyny tragicznej katastrofy.

Zuchwały napad bandycki na bank na Śląsku

KATOWICE, 8.8. (wł.). W dniu dzisiejszym w Świętochłowicach, na G. Śląsku dokonano na bank ludowy zuchwałego napadu bandyckiego.

Do lokalu banku wtargnęli czterej uzbrojeni w rewolwery bandyci którzy rozkazali obecnym w banku położyć się na podłodze.

Następnie zuchwali napastnicy przystąpili do plądrowania.

Po rozpruciu kasy ogniotrwałej bandyci zrabowali znajdujące się tam 3000 zł., poczem zbiegli.

Za zuchwałymi bandytami policja wszczęła energiczny pościg, który dotychczas nie dał jednak rezultatu.

Papen o swej misji w Austrji

BERLIN, 8. 8. PAT. B. kanclerz v. Papen złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie w związku z udzielonem mu przez rząd wiedeński agrement: „Zadanie powierzone mi przez wodza i kanclerza w piśmie z 26 lipca ujęte jest wyraźnie i jasno. Przyjąłem tę misję, by wykonać ją w duchu i sensie w jakim została mi powierzona. Wiem bowiem, jak zależne jest odprężenie sytuacji w Europie od spełnienia tej misji. Wiem również, że i na tem nowem stanowisku służyć mogę swemu krajowi. Marszałek Hindenburg w liście swoim do mnie w tej sprawie pisał:

„Jeżeli wysyłam obecnie pana jako przedstawiciela dyplomatycznego Rzeszy do Wiednia, to czynię to w szczerej nadziei, że uda się panu przywrócić normalne i serdeczne stosunki z pokrewnym narodem austrjackim“. Rozkaz ten jest równocześnie testamentem, do którego nic dodać nie można“.

Bunt więźniów

stłumiony przez policję

JEROZOLIMA, 8. 8. Z Mosulu donoszą, iż w więzieniu tamtejszem przyszło do rewolty więźniów, krwawo stłumionej przez policję, przyczem dwu więźniów zostało zabitych, 15 zaś rannych, w tej liczbie trzech bardzo ciężko.

Bunt więźniów wywołany został na skutek ostatniego rozporządzenia władz centralnych, ograniczającego widzenie więźniów przez krewnych.

Walka rybaków z delfinami

RZYM, 8.8. (wł.) Rybakow włoskich, którzy wypłynęli na połów ryb, spotkała na pełnem morzu niezwykła przygoda.

Oto w pewnej chwili flotyllę rybacką otoczyła gromada delfinów, które poczęły atakować jedną z łodzi.

Rybacy byli zajęci właśnie ciągnięciem sieci.

Delfiny mimo odstraszania ich przez rybaków atakowały ciągle łódź, uniemożliwiając połów.

Dopiero, gdy część rybaków rzuciła się w morze i nożami zabiła trzy 90 kilowe delfiny, wówczas reszta w popłochu odpłynęła

Zakończenie igrzysk emigracyjnych w Warszawie

WARSZAWA, 8.8. (wł.) W dniu dzisiejszym zakończony został w Warszawie dwudniowy mecz lekkoatletyczny, pomiędzy reprezentacją Polski, a Emigracją.

Mecz zakończył się zwycięstwem Polski w ogólnym stosunku 80:50 pkt.

W dniu dzisiejszym rozegrany został również mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a Emigracją.

Drużyna Polski odniosła wysokie zwycięstwo nad Emigracją w stosunku 8:1 (3:0).

Niezgrany zespół emigracyjny jedynego goala uzyskał z karnego.

Bohaterem meczu był Martyna.

Następnie odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w igrzyskach emigracji, które na długo pozostaną w naszej pamięci i naszych rodaków z zagranicy.

Strajk w Łodzi

ŁÓDŹ, 8.8. W dniu wczorajszym unieruchomiony został cały przemysł kotonowy w Łodzi. Część robotników, która jeszcze onegdaj pracowała, usłuchała wezwania komisyj strajkowych i porzuciła wszędzie pracę.

Ogółem strajk objął około 5.500 robotników.

Przyczyną strajku jest wypowiedzenie przez pracodawców umowy zbiorowej i zamiar obniżenia stawek zarobkowych.

Należy zaznaczyć, że pogłoski, jakoby strajk objął także pończoszarnie, są nieprawdziwe. W przemyśle pończoszniczym umowy nie wypowiedziano.

Zgon gen. Kusmanka

WIEDEŃ, 8.8. (wł.) W Wiedniu zmarł w dniu dzisiejszym gen. Kusmanek.

Zmarły był komendantem twierdzy w Przemyślu, w czasie wojny światowej

Nowy lot przez Atlantyk

NOWY JORK, 8.8. (wł.) Dwaj lotnicy kanadyjscy Reis i Eirines wystartowali do nowego lotu przez Atlantyk.

Lotnicy kanadyjscy zamierzają lot swój odbyć na trasie, którą przelecieli lotnicy francuscy, Codos i Rossi.

Niezwykłe upały w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 8.8. PAT. Środkowe stany zachodnie dotknęła znowu fala upałów. W Iowa 4 osoby zmarły wskutek porażenia słonecznego. W Kansas City termometr wskazywał 108 stopni Fahrenheita w cieniu, w Sping - Field w stanie Illinois 104,5 stopnia. W niektórych stanach sytuacja pogarsza się jeszcze wskutek niezwykle gorących wiatrów. Bydło i zbiory wskutek upałów ginie. Prezydent Roosevelt, który osobiście zwiedził stany dotknięte klęską suszy oświadczył, iż rząd przyjdzie ludności spomocą.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

OTTON HABSBURG SPOTKA SIĘ Z MUSSOLINIM?

LONDYN, 8.8. Reuter donosi że w Vianeggio oczekują przybycia arcyksięcia austrjackiego Ottona Habsburga.

Mimo zaprzeczenia urzędowych kół włoskich utrzymuje się nadal pogłoska o spotkaniu Ottona z Mussolinim. Sekretarz Ottonów hr. Czernin ma już przebywać w Rzymie.

KRWAWY PLON ROZRUCHÓW ANTYSEMICKICH W ALGIERZE.

PARYŻ, 8.8. Ministerjum spraw wewnętrznych ogłasza, że ofiarą starć w Konstantynowie padło 27 ludzi, mianowicie 23 żydów i 4 tubylców.

Liczba rannych ma wynosić około 23. Ruchawka ta miała charakter wyłącznie antysemicki i ogarnęła samą tylko Konstantynę i kilka sąsiednich miejscowości w reszcie departamentu natomiast panował spokój. Słaby zwykle w lecie garnizon w Konstantynie wzmocniono o dwa bataljony. W ciągu rozruchów aresztowano 80 ludzi.

MORD RABUNKOWY PRZY POMOCY TRESOWANEGO NIEDŹWIEDZIA.

PRESZBURG, 8.8. W niezwykły sposób dokonano morderstwa w miejscowości Litawa na osobie 65-letniego kupca Pollaka, który zakupywał towary dla firmy berneńskiej u włościan. Morderstwa dokonano w lesie Klopatle. Mordercami była para cyganów. Oprowadzali oni po wsiach niedźwiedzia tresowanego, który popisywał się tańcem. Zwierzę zazwyczaj spokojne, wpadało we wściekłość ,kiedy poczuło zapach benzyny. Tę właściwość postanowili wykorzystać zbrodniczy małżonkowie.

Wiedzącą, że kupiec ma spory zapas gotówki i że będzie wracał przez las Kropatic, zbdodniarze urządzili zasadzkę. W chwili, kiedy pojawił się kupiec, cygan włożył niedźwiedziowi w nozdża płatki watki, napojonej benzyną.

Niedźwiedź rzucił się na kupca i rozszarpał go w strzępy.

Małżonkowie ograbili zamordowanego z gotówki i uciekli. Ulewa, jaka w kilka minut po dokonaniu zbrodni nastąpiła, zniszczyła wszystkie ślady zbrodni. Zdawało się że zbrodniarze ujdą bezkarnie.

Tymczasem w kilka dni po dokonaniu zbrodniczego czynu, w czasie kłótni z drugą cyganką, padły słowa, które dały policji wiele do myślenia. Zbrodniczą parę aresztowano i odstawiono przed sędzią śledczym. Przyznali się oni do zbrodni.

Morderstwo dokonane w tak niesamowity sposób, wywołało wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

LEGAT PAPIESKI WYJEDZIE DO ZAGŁĘBIA SAARY.

WIEDEŃ, 8.8. Wedle informacyj nadesłanych tutaj ze źródeł watykańskich, należy liczyć się z bliską wysyłką legata papieskiego do Zagłębia Saary. wyposażonego w daleko idące pełnomocnictwa.

Watykan wyraża przekonanie, że obecność legata apostolskiego w Zagłębiu Saary będzie powitana z radością przez koła katolickie, zwłaszcza ,że katolicy w Zagłębiu oświadczają się za utrzymaniem status quo.

5 MILJARDÓW DOLARÓW STRAT WYRZĄDZIŁA POSUCHA W AMERYCE.

NOWY JORK, 8.8. Klęska posuchy spowodowała w Stanach Zjednoczonych olbrzymie straty. Dotknęła ona 24 stany o ludności, przewyższającej 27 miljonów. Najbardziej ucierpiały stany Montana. Wyoming, północna i południowa Dokata oraz 12 stanów południowych. Straty obliczane są na 5 miljardów dolarów.

Czy wybuchnie wojna między Japonją a Sowietami?

Rewelacje dziennikarza włoskiego o polityce sowieckiej

Wybitny publicysta włoski, Arnaldo Cipolla, ogłosił w dzienniku „La Gazetta del Popolo" cykl artykułów, które wywołały niemałą wrzawę w prasie sowieckiej.

Stosunki pomiędzy Sowietami a władzami faszystowskiemi układają się od lat pomyślnie. Szczęśliwa formuła sowiecka „niewtrącania się do spraw obcego, a odmiennego ustroju" pozwala na przyjazne pożycie między pękiem rózg liktorskich a sierpem i młotem. Układność we wzajemnych wynurzeniach dyplomatycznych, żywa wymiana handlowa i — co niesłuszne jest zapoznane — znaczny liczebnie udział techników włoskich — speców w realizacji piatiletek — oto wymowne dowody przyjaźni.

Kurtuazja wzajemna nie wyklucza zresztą dorywczych, od czasu do czasu, kłótni i zwad, zwłaszcza na łamach prasy.

Ostatni atak „Izwiestij" przeciw „Gazetta del Popolo" jest szczególnie godny uwagi.

Rewelacje Arnalda Cipolla zainteresować bowiem mogą nietylko komisarjat dla spraw zagranicznych w Moskwie, lecz i inną istancję, której zaniepokojenia chciałyby Sowiety z wielu powodów uniknąć: idzie o angielski urząd spraw zagranicznych na londyńskiej Downing Street, który czujnie strzeże interesów Imperjum Brytyjskiego.

* * *

Jak wielu innych dziennikarzy zachodnich, Cipolla udał się do Rosji, którą dzięki opiece Inturista i przychylności władz sowieckich, mógł przemierzyć wzdłuż i wszerz. Nie przeoczył przedewszystkiem rzeczy pokazowych: zdobyczy piatiletek, nowego oblicza Moskwy, wysiłków dokonanych w Azji środkowej, niezmierzonych plantacyj bawełny w Turkiestanie, kościołów i świątyń, opuszczonych przez wiernych...

Cipolla z uznaniem chyli czoła przed temi osiągnięciami i zdobyczami i... wiedziony pewną przewrotną logiką stawia pytanie: skoro Sowiety są bezsprzeczną potęgą, bez trików i blagi (co naocznie widział) — jakiż jest cel olbrzymiego wysiłku militaryzacji niezmierzonych przestrzeni i ludności?

Odpowiedź sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych jest prosta: niebezpieczeństwo japońskie! Ono nie pozwala zapomnieć o potrzebie lotnictwa, tanków, artylerji... Imperjalizm japoński, głodny terenów, sławy i pieniędzy, pragnie dorzucić do zwycięstw Rosji carskiej nowe zwycięstwo nad Rosją sowiecką.

W Tokio — jak pisze Cipolla — toczy się analogiczna, choć odwrócona gra argumentów.

Cipolla rzuca tu złośliwą, ale nie pozbawioną humoru uwagę: o wojnie pomiędzy Japonją i Rosją mówi się tylko w tej porze roku, gdy warunki klimatyczne... uniemożliwiają akcję wojskową, gdy sroga zima syberyjska unieruchamia obie armję. Wiosną zaś, gdy wojska odzyskają swobodę ruchów, rządy rozpoczynają negocjacje.

Cipolla wysnuwa tedy wniosek że niema bezpośredniego niebezpieczeństwa zbrojnego zatargu na wschodzie Azji.

Rosja wie, że bez marynarki, nie wygra nic, wszczynając walkę z Japonją, ta zaś zdaje sobie sprawę, że wojnę wygra, nie więcej niż bez wojny. Zaryzykuje natomiast cenną stawkę mandżurską i zniszczenie swoich miast przez lotnictwo Sowietów.

I tu stawia Cipolla sensacyjny wniosek: rosyjsko - japońska rozgrywka jest obustronną komedją, która służy na parawan dla zgoła innych zamiarów i celów.

Japonja, pod pretekstem groźby sowieckiej, zbroi się przeciw Stanom Zjednoczonym.. Przygotowuje się do rozgrywki o panowanie nad Pacyfikiem. Stawka ważniejsza od zawładnięcia Syberją czy Władywostokiem...

A Rosja? Tu odsłania Cipolla nowe oblicze i tendencje polityki Sowietów. Jego wywody nie dyskutując ich zgodności z prawdą, posiadają wagę pierwszorzędnej rewelacji politycznej.

* * *

Cipolla zwiedził Turkiestan. Osiemdziesiąt procent bawełny, zużywanej w Rosji, pochodzi z Turkiestanu. Przeprowadzono tam daleko posunięte uprzemysłowienie. Stworzono nowe miasta, rozbudow. tysiączno-kilometrową sieć kolejową łączącą Turkiestan z Syberją, morzem Kaspijskiem, Rosją europejską i Moskwą. Odgałęzienia linji sięgają ku granicy Persji i Afganistanu.

Persja, ani Afganistan, kraje ubogie — jak pisze Cipolla — nie są objektami, któreby usprawiedliwiały „przygotowania mobilizacyjne" w Turkiestanie. Cóż tedy pozostaje oprócz Persji i Afganistanu? Indje: „W wypadku sowieckiego marszu na południe, Persja i Afganistan odegrają rolę Belgji w konflikcie rosyjsko-indyjskim".

Rosjanie — jak pisze Cipolla — uważają już conajmniej połowę Afganistanu za poddaną swym wpływom. Oto przykład wymowny sowieckiej propagandy: północny Afganistan zagrożony był najazdem szarańczy. Rosjanie przybyli na odsiecz samochodami ciężarowemi, z gazami i specjalnemi — i wśród błogosławieństw ludności, ocalili siewy.

Anglja — według Cipolla — świadoma jest niebezpieczeństwa, które grozi Indjom ze strony Sowietów. Wdłuż granicy afganistańskiej wznieśli Anglicy na przestrzeni 500 km. fortyficje, „niegorsze od zbudowanych przez Francję od Alzacji do Luksemburgu — przeciw Niemcom" .

Ponadto, działalność brytyjska w Turkiestanie chińskim zmierza do stworzenia groźby, która trzymałaby w szachu Sowiety.

Turkiestan jest tedy — w relacji Włocha — centralną bazą wypadową Sowietów, z której wielka armja, trzymana w pogotowiu, rozpocznie pochód ku Indjom .

W Azji nabrzmiewa tedy konflikt brytyjsko-sowieckie. Cios w Indje byłby początkiem końca brytyjskiego władztwa kolonjalnego.

Rewelacje Cipolla wywołały wrzawę i, rzecz jasna, protest prasy sowieckiej.

Cięty karykaturzysta „Izwiestij" Borys Etimof w cyklu złośliwych rysunków ośmieszył relacje Włocha Cykl ten rozpoczął wizerunkiem Cipolla, któremu włoska temperatura + 40 stopni w cieniu rozsadza głowę; w wrzącego mózgu wyskakuje „rewelacja": „Bolszewicy chcą zawładnąć Indjami!".

ś. † p.

WINCENTY WARCHAŁOWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54 zmarł w Krakowie.

Pogrzeb odbył się w Krakowie w dniu 7 sierpnia, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona i Synowie.

Miara na ubranie zdemaskowała mordercę

Scotland Yard londyńska zdołała obecnie wyjaśnić tajemnicę pewnego morderstwa na podstawie poszlak, które niewątpliwie zachęciłyby nieboszczyka Conan Doylego do napisania nowej kryminalnej powieści.

Przed kilku dniami został 55-letni właściciel zakładu krawieckiego Robert Veerner zamordowany w swojem mieszkaniu przy New Cross Road przez nieznajomego sprawcę. Zbrodniarz zadał nieszczęśliwemu śmiertelny cios w czaszkę korbą automobilową, która leżała na stole. Verner bowiem był posiadaczem małego samochodu. Z powodu uszkodzenia czaszki, śmierć nastąpiła w krótkim czasie. Bandyta zrabował kilka kosztownych pierścieni i inną biżuterję, jakoteż skromną dosyć gotówkę, znajdującą się w szufladzie stołu, poczem umknął, zostawiając na miejscu narzędzie mordu.

Po ucieczce bandyty, umierający krawiec zdołał jeszcze przywlec się do drzwi mieszkania i zawołać o pomoc. Sąsiedzi usłyszawszy jęki i wołania, pospieszyli na ratunek i zawezwali lekarza. Verner był jednak już tak osłabiony, że nie mógł na zadawane mu pytania udzielić odpowiedzi. z której możnaby wyprowadzić jakieś wnioski, co do osoby mordercy. Nieszczęśliwy skonał przed przybyciem lekarza.

Komisja policyjna stwierdziła podczas wizji lokalnej, że nieznany sprawca niewątpliwie dostał się do krawca pod pozorem zamówienia dla siebie ubrania. Porozkładane materjały świadczyły, że krawiec prezentował mu widocznie rozmaite materjały i prawdopodobnie w tym czasie, gdy się odwrócił celem zdjęcia z półki nowej sztuki, zbrodniarz zadał mu podstępnie cios korbą automobilową. Najważniejszy corpus delicti jednak w tym wypadku to nie narzędzie mordu, bo jak wspomnieliśmy, korba była własnością krawca. Stały się nim natomiast cyfry, zapisane przez ofiarę w swoim notatniku z datą owego fatalnego dnia Cyfry te podawały dokładną miarę na ubranie, którą wziął widocznie krawiec od swojego gościa. Wynikało z tych cyfr, że morderca był średniego wzrostu i silnej budowy ciała.

Po zbadaniu w innych księgach zasięgu klienteli zamordowanego, wezwano wszystkich, których nazwiska tam znaleziono i na podstawie cyfr, zapisanych w notatniku stwierdzono identyczność mordercy.

Miljonowe wydatki na surowce rolnicze

Odciążyć bilans handlowy i dać zarobek rolnictwu

Acja podniesienia dochodowości rolnictwa polskiego nie może opierać się jedynie na walce o ceny zboża i produktów hodowlanych. Ceny wewnętrzne zboża w Polsce uzależnione są bowiem w dużej mierze od cen światowych, gdyż rynek polski związany jest przez wywóz nadwyżek eksportowych z rynkiem międzynarodym. Ceny, otrzymane za zboża, kształtują więc na odpowiednim poziomie ceny zbóż w kraju.. Walka o podniesienie cen zbóż w Polsce jest więc ograniczona i może dać jedynie w skutku swym powstrzymanie ich spadku, a dopiero po rzuceniu nadwyżek na wywóz tylko wzrost cen wewnętrznych ponad poziom cen światowych.

Akcja ta prowadzona przy pomocy interwencyjnych zakupów na rynku wewnętrznym, przy pomocy premjowania eksportu zboża oraz kredytów rejestrowych i zaliczkowych jest niezmiernie kosztowna dla skarbu państwa, w porównaniu do osiąganych przez nią rezultatów. Realnego więc podniesienia dochodowości naszego rolnictwa szukać należy w przestawieniu jednostronnej dotychczas produkcji rolnej — zbożowej na produkcji roślin rentowniejszych.

Do rzędu tych roślin zaliczyć przedewszystkiem należy roślinne surowce, używane przez przemysł przetwórczy. Sprawa tych surowców, posiadających pewny zbyt w kraju po opłacalnych cenach, przyniosłaby naszemu rolnictwu duży wzrost dochodu. Polski przemysł przetwórczy zużywa znaczne ilości surowców rolniczych, a nie mogąc zakupić ich w dostatecznej ilości i w odpowiednim gatunku na rynku krajowym, zmuszony jest do sprowadzania tych surowców z zagranicy.

Sumy, płynące za te surowce zagranicę, mogą i powinny zostać w rękach naszych rolników. Niestety, rolnictwo nasze w małym zakresie wyzyskuje te możliwości. Od kilku już lat toczy się na łamach nietylko prasy cadziennej, ale i fachowej rolniczej oraz przemysłowej dyskusja na temat konieczności zwiększenia uprawy roślin przemysłowych i używania krajowych surowców rolniczych przez nasz przemysł, od kilku lat trwa propaganda w tym kierunku, a mimo to po staremu lwią częścią produkcji drobnego i średniego rolnika stanowi uprawa zboża i ziemniaków. Wina leży tu zarówno po stronie rolnictwa jak i przemysłu polskiego, który, przyzwyczajony do rolniczych surowców zagranicznych, a zwłaszcza do korzystania z zakupów kredytowych, z trudem i bardzo powoli przechodzi na używanie surowców krajowych. Przemysł wytyka rolnictwu niską jakość jego surowców, brak jednolitego towaru na rynku, co częstokroć uniemożliwia nabywanie tych towarów. Wprawdzie krajowe surowce rolnicze są tańsze od zagranicznych, ale przy zakupywaniu ich małemi partjami w różnych dzielnicach kraju, przy konieczności sortowania nabytego towaru w fabryce i dostosowywania procesów fabrykacji do niższej jakości towaru — kalkulują się one — według twierdzeń przemysłu — drożej. Rolnictwo zaś zarzuca przemysłowi odrzucanie ofert krajowych, kapryśne wymagania w dziedzinie standaryzacji surowców rolniczych oraz żądanie dostarczania tych surowców przemysłowi na kredyt, co w rezultacie ogromnie utrudnia zbyt tych produktów i obniża ich cenę.

Niewątpliwie obie strony mają rację. W interesie jednak całokształtu stosunków gospodarczych w Polsce leży uzgodnienie tych sprzeczności, które przecież są do pokonania, czego dowodem porozumienie między przemysłem olejarskim a producentami nasion oleistych.

Zagadnienie to nie jest więc nowe. Chodzi jednak o przyspieszenie jego realizacji. Organizacje rolnicze i przemysłowe zdobyć muszą się na energiczny wysiłek nietylko w kierunku osiągnięcia kompromisu przy zielonych stołach konferencyjnych, ale przedewszystkiem do praktycznego wykorzystania takiego porozumienia.

Rolnictwo musi w jaknajszybszym czasie rozszerzyć i podnieść jakościowo uprawę roślin, dających surowce rolniczo przemysłowe. Handel temi surowcami musi być zorganizowany na ogólnie przyjętych zasadach kupieckich. Centralne organizacje handlu temi surowcami zająć muszą się standaryzacją i odpowiedniem sortowaniem towaru dostarczanego przemysłowi. Produkcja tych surowców musi pokryć zapotrzebowanie naszego przemysłu. Dopiero po przeprowadzeniu tych reform rolnictwo wymagać może, aby przemysł w surowce rolnicze zaopatrywał się wyłącznie na rynku krajowym. Przemysł ze swej strony winien ułatwić rolnictwu tę organizację przez popieranie wysiłków rolnictwa.

Pomyślne rozwiązanie tego zagadnienia ważne jest nietylko ze względu na podniesienie dochodowości rolnictwa, lecz również ze względu na kształtowanie się naszego bilansu handlu zagranicznego. Przywóz zagranicznych surowców rolniczych dla przemysłu wyciąga z Polski ogromne sumy, które mogłyby przyczynić się do wzrostu dobrobytu rolnictwa, podnosząc jednocześnie dodatnie saldo bilansu handlowego. Same surowce włókiennicze, przywiezione do Polski w ciągu ostatnich lat 13-tu, kosztowały nas około 4 miljardów zł., a przywóz nasion oleistych wynosił do niedawna 8 miljonów zł. rocznie. Należy tu podkreślić, że znaczna większość tych surowców sprowadzana jest z krajów, które mało bądź też wcale nie zakupują towarów w Polsce.

Używanie więc surowców rolniczych krajowego pochodzenia i zwiększenie ich uprawy posiada doniosłe znaczenie zarówno państwowe jak i dla podniesienia dochodu społecznego w Polsce. Dlatego też premjer rządu prof. Kozłowski w wygłoszonem ostatnio przemówieniu podkreślił, że rząd roztaczać będzie w dalszym ciągu opiekę nad surowcem krajowym w drodze polityki preferencyj i opieki nad uprawą potrzebnych roślin. Jest więc to jeden z odcinków akcji przystosowawczej naszego życia gospodarczego do nowowytworzonych warunków nietylko przez kryzys, ale i naturalne tendencje.

Zainteresowane gałęzie przemysłu oraz rolnictwo powinny dążyć do dobrowolnego przeprowadzenia tej akcji, a nie dopiero pod naciskiem rządu, gdyż czas już wielki, aby prywatna inicjatywa gospodarcza wykazała pełną dojrzałość i zrozumienie realnych potrzeb naszego gospodarstwa narodowego.

Sowiety walczą z biurokratyzmem

Kontrola wydajności w Z. S. R. R.

System postępowania gospodarczego i administracyjnego, w którym cały aparat państwowy sprawowany jest przez urzędników państwowych (nawet sprzedający w sklepie sowieckim jest pracownikiem państwowym), wymaga specjalnej ścisłości i harmonji w pracy kontroli państwowej. Kontrola państwowa w związku Sowietów kontroluje nietylko finansowe operacje, ale i techniczne wykonanie rozkazów wydawanych przez kierownicze organy. Od działalności kontroli zależy bardzo dużo — wykonanie technicznych, przemysłowych i gospodarczych planów, funkcja aparatu aprowizacyjnego, komunikacji itd. Doświadczenia jakich nabyły sowieckie komisje kontrolne i ich pełnomocnicy na miejscu, wykazują, że dyscyplina państwowa w Z. S. R. R. w ostatnim czasie znacznie się spotęgowała.

Systematyczna kontrola zaprowadziła dyscyplinę i wśród pracowników sowieckich. Pomimo to jednak kierownicze czynniki sowieckie zdecydowane są jeszcze bardziej wzmocnić kontrolę okazuje się bowiem, że kontrola w wielu wypadkach jest koniecznością; są jeszcze braki, które wymagają naprawy i stałego dozoru. Prasa moskiewska przytacza następujący ciekawy przykład:

Pisma wychodzące w Moskwie nieregularnie dochodzą do miejscowości na prowincji. W miejscach odległych o 80 km. od Moskwy można otrzymać pisma dopiero na drugi dzień po wyjściu, chociaż w tym kierunku odchodzi z Moskwy codziennie pięć pociągów. W miastach Klin i Tuła, położonych o kilka godzin jazdy od stolicy Z. S. R. R, pisma moskiewskie otrzymać można nierzadko dopiero drugiego dnia. Tłumaczy się to tem, że ekspedjenci gazet i pracownicy kolejowi — to biurokratycznie nastrojeni urzędnicy, którym wcale się nie śpieszy i którzy zatrzymują przesyłki gazetowe.

Takich przykładów przytoczyć można niezliczoną ilość, nawet z życia codziennego we wszystkich dziedzinach produkcji, bo nawet w działalności kulturalnej, gdzie również konieczna jest kontrola.

Najbliższy współpracownik Stalina, Kaganowicz, wskazuje na niedostateczną kontrolę służby dla publiczności i zauważa:

„Nie można zajmować się tylko problemami światowego znaczenia, ale i potrzebami każdego robotnika, urzędnika, studenta".

W tym właśnie kierunku władze sowieckie rozwijają znaczną aktywność. Dlatego też w ostatnim czasie tak wiele uwagi poświęca się instytucji kontroli sowieckiej, która dba o należyte spełnianie zadań wyznaczanych przez organy sowieckie.

Z pobytu Hindenburga na Śląsku

Prasa śląska przypomina, że zmarły marsz. Hindenburg przebywał w Pszczynie od maja 1915 r. do listopada 1917 r. W Pszczynie bowiem w tym czasie mieściła się siedziba głównego sztabu niemieckiego

Były cesarz Wilhelm mieszkał w pałacu ks. Pszczyńskiego. zaś generałowie Hindenburg i Ludendorff mieszkali w willi generalnego dyrektora dra Nassego. Hindenburg zajmował dwa małe pokoje obok gen. Ludendorfa.

Willa Nassego położona jest w sąsiedztwie gmachu generalnej dyrekcji dóbr ks. pszczyńskiego. W gmachu tym mieściła się siedziba sztabu niemieckiego. W suterynowych pokojach były rozłożone plany bitew i w tych pokojach pracowali Hindenburg i Ludendorf. Oficerowie sztabu generalnego mieszkali w domach mieszczańskich w Pszczynie. Hindenburg był w Pszczynie znaną osobistością. Zwyczajnie pieszo szedł z siedziby sztabu na zamek ks. pszczyńskiego do ekscesarza Wilhelma. Na drodze czekała na niego stale gromada małych dzieci, z któremi stary generał stale się bawił.

ROZMAITOŚCI

MELONY, KTÓRE EKSPLODUJĄ.

Szalone upały, które nawiedziły Stany Zjednoczone, wywołały w stanie Maryland szereg zjawisk niespotykanych dotąd: pod wpływem żaru eksplodowały melony! Pod wpływem palących promieni słońca sok w melonach uległ wrzeniu, a że melony nie są zaopatrzone jak kotły parowe w klapy bezpieczeństwa, przeto nastąpiło, co nastąpić musiało: melony pękły z piekielnym hukiem i trzaskiem, a ich skorupy rozleciały się w drobnych kawałkach na dziesiątki metrów wokoło.

FOCH O HINDENBURGU.

Do marszałka Focha zwrócił się swego czasu pewien dziennikarz amerykański z pytaniem: — ‚Co pan sądzi o Ludendorfie?" — „Ten człowiek nadawał się na pułkownika". — „A Hindenburg?" — „Wielka figura. Doskonały znawca techniki wojennej. Cierpiał jednak na brak wyobraźni". W kilku słowach scharakteryzował wielki wódz Aljantów swoich przeciwników z pola walki.

NAJMŁODSZA PARA MAŁŻEŃSKA WE FRANCJI

W okresie rekordów, których ojczyzna jest przeważnie Ameryka, występuje od czasu do czasu na widownię i Europa. W tych dniach odbył się w Provins (Francja) ślub młodej pary: on, Emile Besson, liczy sobie tylko 16 lat, ona, Madeleine Picq ,aż 15 wiosen. Młody małżonek jest robotnikiem rolnym a młodziutka Magdalena siódmem zkolei dzieckiem p. Picq, żony górnika z Briey.

ADMIRAŁ ANGIELSKI O POKOJU.

Admirał lord Beatty podczas mowy swojej na otwarciu tygodnia regat morskich w Portsmouth wyraził się pesymistycznie o sytuacji obecnej w Europie: „Marynarka nasza nie wystarcza dzisiaj w obecnym jej stanie do zapewnienia W. Brytanji bezpieczeństwa. Brak nam okrętów nowoczesnych i nadszedł już czas, aby się uwolnić od więzów i zobowiązań ,jakie nam nakłada pod tym względem pakt londyński. Sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie Europa, przypomina niestety sytuację z przed lat dwudziestu. Musimy zwiększyć naszą flotę wojenną, aby móc bronić skutecznie pokoju".

Przed 15-stą rocznicą wybuchu I-go powstania śląskiego

Wszelkie imprezy sportowe oraz manifestacje nie są odwołane

W następstwie pewnego ograniczenia uroczystości w poszczególnych miejscowościach w rocznicę wybuchu powstania śląskiego, na którą to decyzję wpłynęła klęska powodzi — rozeszły się pogłoski, jakoby z tych samych przyczyn miały być odwołane wszelkie imprezy sportowe i zapowiedziane manifestacje.

Tego rodzaju wiadomości są błędne. Rocznica powstań śląskich są zbyt ważnem wydarzeniem w historji narodu po sześciowiekowej rozłące ziemi śląskiej z Polską ,by wobec nich można było przejść w milczeniu. Organizowane przez zarząd główny oraz komendę główną związku powstańców śląskich liczne imprezy odbędą się w 15-lecie wybuchu pierwszego powstania i to w formie imponującej. Do imprez, jakie nastąpią w dniach 18 i 19 bm. (sobota i niedziela), należy zaliczyć:

1) VIII tradycyjny „Marsz Powstańców Śląskich na Odrę“, w którym weźmie udział w kilkudziesięciu drużynach ok. 600 zawodników.

2) ogólno polski raid samochodowo motocyklowy „Szlakiem Powstańców na Odrę“ przy udziale ok. 70 samochodów i ok. 150 motocykli.

3) ogólnopolski wyścig kolarski „Szlakiem Powstańców na Odrę“ przy udziale ok. 150 szosowców.

4) zorganizowanie pociągu popularnego „Szlakiem Powstańców nad Odrę“ do Olzy. (Cena przejazdu w dniu 19 bm. tam i z powrotem 4 zł).

5) potężna a w sensie ogólnopolskim pomyślana manifestacja narodowa w Ozie, gdzie zarazem nastąpi zjazd tak uczestników powstań śląskich ,jak i bojowników i działaczy niepodległościowych z całej Polski. Tam też na oczach dziesiątek tysięcy ludzi nastąpi wobec wojewody śląskiego i władz wspaniała defilada obrazująca nasze zdobycze w dziedzinie wychowania fizycznego i sportowo — technicznej.

Zapisy tak zawodników jak i na bilety przejazdu pociągiem popularnym przyjmuje zarząd główny względnie komenda główna zw. powstańców śląskich, Katowice, Plebiscytowa 1 4. p. tel. 30766 i 30068.

Dotychczas udział w marszu powstańców nad Odrę zgłosiło 15 drużyn.

PODZIĘKOWANIE MIEJSKIEGO KOMITETU WF. I PW. W SOSNOWCU.

Miejski komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Sosnowcu składa niniejszem podziękowanie niżej wymienionym firmom, za umożliwienie wykończenia budowy domu administracyjnego i boiska komitetu przy ulicy Aleja M. Mireckiego, przez złożenie ofiar ,a mianowicie: tow. kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich 400 mtr. kw. szlaki, firma „Termo“ — Katowice — 2 komplety urządzeń klozetowych, W. Malinowski, 1 umywalki, inż. Ingster i inż Gurtzman — materjały elektrotechniczne. fabryka lin i drutu dawn. Deichsel-5 kłębków drutu kolczastego, firma Lamprecht — 10 rolek papy, A. Hesse — bezpłatna robocizna przy pokryciu budynku papą i wydatna bonifikata z rachunku na inne roboty blacharskie, firma Świerczyński i Adamczyk — 2 okna typu szwedzkiego i wydatna bonifikata z rachunku za resztę stola szczyzny. cementownia „Solvay“ — 3 tonny cementu. cementownia Grodziec — 3 tonny cementu, sosnowiecka fabryka luster — Rabinowicz R. — szkło do oszklenia okien. Ch. Szerer — 1 m. sześc. drzewa, G. Saper i Syn — 1 m. sześc. drzwa, D. Maryanka i Syn — 1.5 m sześc. drzewa, Wapienniki „Brynica“ — 10 korcy wapna, zakłady ceramiczne Zieliński i Syn w Zagórzu 1000 sztuk cegły H. i A. Synger — 5 skrzynek gwoździ S. Lebiasz 5 skrzynek gwoździ, „Artechna“ — za uszczelnienie do instalacji kanalizacyjnej.



Dwa wypadki motocyklowe w Sosnowcu

Troje dzieci odniosło rany

Onegdaj w godzinach popołudniowych wydarzył się w Sosnowcu na ul. Dziewiczej wypadek motocyklowy, którego ofiarą padło dwoje małych dzieci **3 i pół letni Mieczysław Habior i 8-letnia Stanisław Lato.**

Jazdą na motocyklach popisywał się na ul. Dziewiczej czeladzianin, Józef Kasperczyk. W pewnym momencie Kasperczyk, straciwszy prawdopodobnie panowanie nad kierownicą, wjechał na chodnik, gdzie stała gromadka dzieci. Dwoje dzieci zostało przewróconych na ziemię, reszta z krzykiem rozbiegła się wokoło Kasperczyk, który wyszedł w wypadku bez szwanku, pośpiesznie siadł na motocykl i odjechał. Dzieci odniosły poważne obrażenia ciała. Chłopiec, Mieczysław Habior odniósł lżejsze obrażenia ciała, natomiast dziewczynka doznała pęknięcia czaszki i ogólnych bardzo poważnych obrażeń całego ciała. Na miejsce wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło rannym dzieciom pierwszej pomocy, poczem odwiozło je do szpitala na Pekinie.

Motocyklista Kasperczyk został aresztowany.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Piłsudskiego. 12-letni Józef Holewa uczepił się wozu i jechał na nim kilkanaście metrów. W pewnym momencie zeskoczył na jezdnię i dostał się pod przejeżdżający motocykl, prowadzony przez Bolesława Mazura z Piasków.

Chłopiec odniósł lekkie uszkodzenie ciała. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej pozostawiono go na kuracji w domu.

Fałszywy kontroler obligacji pożyczki budowlanej

grasował ze swą „sekretarką“ w Sosnowcu

Policja sosnowiecka przytrzymała wczoraj parę kombinatorów: **Juljana Kozła i Władysławę Wicińską,** rzekomo pochodzących z Częstochowy.

Kozioł wraz ze swą towarzyszką chodził po domach, gdzie podawał się za kontrolera i sprawdzał obligacje pożyczki budowlanej Wicińska występowała jako jego sekretarka.

Oszuści przy sprawdzaniu obligacji starali się nią tak manipulować, aby obligacja znalazła się w ich rękach. Używali do tego różnych sposobów. Przeważnie jednak kradli obligacje sposobem t. zw. „na kopertę“.

W ten sposób sprytna para oszukała w Sosnowcu kilkanaście osób. Wczoraj jednak powinęła się im noga.

Oszuści przyszli wczoraj w godzinach popołudniowych do mieszkania **Michała Łęcznego** na Dębowej Górze i tam usiłowali skraść obligacje. P. Łęczny spostrzegł kradzież i dał znać policji.

„Kontroler“ i jego sekretarka znaleźli się za kratkami.

Zderzenie pociągu z furmanką

Wczoraj o godz. 4.30 rano na przejeździe kolejowym w Gołonogu, pociąg osobowy najechał na furmankę, którą powoził St. Blachnicki. Koń został zabity na miejscu, furmanka potrzaskana, Blachnicki dzięki szybkiej orjentacji zdążył w porę wyskoczyć z furmanki, uchodząc w ten sposób niechybnej śmierci.

Kupiec sosnowiecki

na czele szajki przemytniczej

Straż graniczna w Rudzie obserwowała od dłuższego czasu pewną szajkę, która od kilku miesięcy trudniła się masowym przemytem sacharyny, zapalniczek i kamieni do zapalniczek.

Ostatnio jeden ze strażników udał się na dworzec w Rudzie, gdzie zastał przemytnika niejakiego Kazimierza Bieniaszka, zam. w Rudzie Baniaszka wezwano do komisarjatu, gdzie przeprowadzono u niego rewizję. Okazało się, że niósł około 5 kg. sacharyny, pochodzącej z przemytu.

Przesłuchany Bieniaszek podał, że jest na usługach kupca Lejby Szajntela w Sosnowcu, któremu przemyca z Niemiec sacharynę, zapalniczki, kamienie do zapalniczek, oraz inne towary. Ustalono ponadto, że wspólnie z nim trudnił się przemytem niejaki Tadeusz Ziemek, zam. w Rudzie. Bieniaszek przyznał, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy przeniósł z Niemiec do Polski około 4 centnary sacharyny, 3615 sztuk zapalniczek, 28 kg. kamieni do zapalniczek, 40 kg. migdałów i 84 paczek guzików. Jako wynagrodzenie Szajntel wręczył mu 2846 marek niem. i 924 zł.

Szajntela aresztowano i osadzono w więzieniu w Chorzowie.



KRONIKA

Sierpień 9 Czwartek	Dziś: Romana Jutro: Wawrzyńca męcz. Wschód słońca: 4.04 Zachód słońca: 18.54

Kino EDEN Dęblińska 4	W Krainie wiecznego uśmiechu Richard Tauber.

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek 9 sierpnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.38. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 14.15. Pieśni polskie. 16.00. Wokalny kwartet solistów. 16.20. Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15. Recital śpiew. z Krakowa. 17.30. Koncert z Katowic. 18.00. Letnisko we dworze polskim. 18.15. Słuchowisko z Poznania. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Recital fortepianowy. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Przegląd teatralny. 20.12. Fragment II koncertu symfonicznego. 20.40 Wiadomości rolnicze. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Pogadanka muzyczna. 21.12. Transmisja z Bayreuth III-ci akt dram. muzycznego „Zmierzch bogów“. 22.00. Współczesne walki z nierządem. 22.45. Płyty 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Polacy z zagranicy.

KATOWICE.

Czwartek, 9 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 14.15. Płyty. 14.30. Transmisja z Warszawy. 17.00. Ogrodnik śląski 1.15. Recital z Krakowa. 17.30. Tańce śląskie. 18.00. Transmisja z Warszawy. 19.00. Felieton sportowy. 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 20.02. Rozmaitości. 20.12. Koncert z Warszawy. 20.40. Program na dzień następny. 20.50. Transmisja z Warszawy i Krakowa.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Na powodzian.** Robotnicy i urzędnicy państwowych kamieniołomów w Zagnańsku złożyli na powodzian 239 zł. 81 gr.

(k) **Jak żyją robotnicy z Zagłębia w Zagnańsku.** Staraniem zarządu zw. strzeleckiego przy państwowych kamieniołomach w Zagnańsku zorganizowany został klub piłki nożnej, składający się z robotników zatrudnionych w kamieniołomach.

Nowopowstały klub rozegrał w ub. niedzielę towarzyski mecz piłki nożnej z klubem sportowym „Strzelec“ w Suchedniowie, z wynikiem 3:3.

Pierwszy ten wynik daje rękojmie, że nowopowstały klub ma przed sobą przyszłość sportową i może wkrótce zdobędzie dalsze sukcesy, które rozsławią go w całej okolicy Kielc.

Klub zawdzięcza swe istnienie kierownikowi zakładów, inż. Konopce, który jest zarazem prezesem miejscowego oddziału Strzelca.

(k) **Czy jesteś na liście wyborców?** Do dnia 11 bm. w lokalach okręgowych komisji wyborczych wyłożone są spisy osób uprawnionych do głosowania do rady miejskiej w Kielcach.

Obowiązkiem każdego mieszkańca i mieszkanki Kielc, których ustawa uprawnia do głosowania, jest sprawdzenie tych spisów. Każdy powinien nie zwlekając sprawdzić do dnia 11 bm w godz. od 13 do 18-ej w właściwej okręgowej komisji wyborczej, czy został umieszczony w spisach wyborców i czy prawidłowo wpisano jego imię, nazwisko, datę urodzenia i adres.

Z czynnością tą nie należy zwlekać! Spełnić ją trzeba — natychmiast!

Z Zagłębia

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI

Związku pracy obywatelskiej Kobiet w Sosnowcu przebywających w Gilowicach koło Żywca — nastąpi w dniu 11 sierpnia, w sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem. Kierowniczka kolonji prof. Aniela Lassotowa zwraca się z prośbą do rodziców dziewczynek, przebywających na kolonji, aby wyszli po dzieci na dworzec kolejowy w Sosnowcu w oznaczonym powyżej czasie.

Kierownictwo kolonji wpłaciło za pośrednictwem „Expresu Zagłębia" kwotę 11 zł., do miejskiego komitetu pomocy dla powodzian w Sosnowcu. Pieniądze te ofiarowały i zebrały dziewczynki z kolonji, w czasie przedstawienia i zabawy, ją ką urządziły pod hasłem: „Pożegnanie lata".

DZIERŻAWCA RECHNIC WYPŁACA ZALEGŁOŚCI.

Dzierżawca wypłaca należności przedewszystkiem robotnikom, którzy nie pracują. W najbliższym czasie mają być wypłaceni wszyscy robotnicy - wierzyciele.

Dzierżawca wypłaca przedewszystkiem robotnikom, którzy nie pracują. W najbliższym czasie mają być wypłaceni wszyscy robotnicy - wierzyciele.

Ogólna suma wierzytelności robotniczych wynosi około 130.000 zł.

DROBNY POŻAR PRZYCZYNĄ UNIERUCHOMIENIA KOP. „JULJUSZ" W KAZIMIERZU

Onegdaj około godz. 8 rano na kopalni „Juljusz" w Kazimierzu wydarzył się wypadek, który spowodował unieruchomienie kopalni na kilka dni.

Z niewiadomych narazie przyczyn zapalił się dach nad szybem. Wezwano na miejsce straż ogniową, która w krótkim czasie ugasiła ogień.

Straty, wyrządzone przez ogień są nieznaczne. Przy gaszeniu ognia uszkodzona została maszyna, wskutek czego kopalnia została unieruchomiona. Przerwa w pracy trwać będzie 3 — 4 dni.

— **Zebranie legjonu młodych w Czeladzi.** W sobotę w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków legjonu młodych w Czeladzi. Referat na temat—„Ideologiczne przesłanki legjonu młodych" wygłosi p. J. Opalski. ponadto omówione będą sprawy organizacyjne i plan prac na przyszłość. Początek o godz. 7.30 wiecz. Przybycie obowiązkowe.

HAŁDA NA FLORZE W DĄBROWIE ZOSTAŁA UPRZĄTNIĘTA.

Roboty przy uprzątnięciu hałdy na Florze w Dąbrowie zostały już ukończone. Przy robotach tych magistrat zatrudniał zgóra 200 robotników z kierownikiem p. Strzałkowskim na czele.

Usunięcie hałdy ma dla mieszkańców tej dzielnicy bardzo duże znaczenie zdrowotne, gdyż już nie będą zatruwać swego zdrowia, gazami, jakie z rozżarzonych żużli stale się wydzielały.

Wydzielające się z hałdy gazy bardzo szkodliwie oddziaływały również na drzewostan.

— **Z targowicy w Mysłowicach** Na targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu 452 szt. bydła, 1521 szt. świń i 163 cielęta, razem 2.136 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi: bydło od zł. 0.45 do zł. 0.65, cielęta od zł. 0.45 do zł. 0.89 i świnie od zł. 0.72 do zł. 1.00. Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

Przywłaszczył sobie plac miejski. Mieszkaniec ulicy Kilińskiego w Czeladzi, Telesfor Wieczorek nad brzegiem Brynicy powyrywał kamienie miejskie i na tem miejscu usiłował zrobić sobie ogródek. Wczoraj sprawą tą zainteresował się magistrat, przywrócił pierwotny stan posiadania, a przeciwko Wieczorkowi wytoczył proces sądowy.

— **Należał do bandy fałszerzy pieniędzy.** Policja będzińska zatrzymała Prajzera Kalmę, zam. przy ul. Podzamcze 53 w Będzinie. Prajzer podejrzany jest o należenie do bandy fałszerzy pieniędzy. Przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

Właściciele nieruchomości w Zawierciu

protestują przeciwko ostrym rygorom piotrkowskiego towarzystwa kredytowego

Ostre rygory piotrkowskiego towarzystwa kredytowego odczuwają na swych barkach właściciele nieruchomości, którzy albo w czasach przedwojennych, albo też powojennych zmuszeni byli korzystać z pożyczek wspomnianego towarzystwa.

Wskutek kryzysu cały szereg instytucyj finansowych obniżyło stopę procentową i poczyniło dla dłużników szereg ulg, nie zrobiło tego jednak do tej pory piotrkowskie towarzystwo, mimo usilnych starań zainteresowanych.

Onegdaj, w lokalu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Zawierciu, zebrali się dłużnicy tego towarzystwa, którzy po omówieniu ich bolączek, postanowili opracować w tej sprawie i wysłać do ministerjum skarbu odpowiedni memorjał.

Pozatem postanowiono w dniu 13 bm. wysłać do ministerjum skarbu specjalnego delegata, który zabiegać ma o konieczne ulgi.

Kiedy męża aresztują—żonę porywa „przyjaciel"

Przykra historja portjera fabryki wolbromskiej

W fabryce wolbromskiej miał miejsce wypadek, który komentowany jest w różny sposób i nie przestaje absorbować całej kolonji fabrycznej.

Kilka dni temu aresztowany został portjer L. Kiedy p. L. w towarzystwie eskorty jechał do Krakowa, jego „przyjaciel" szofer fabryki olkuskiej p. P. przewoził osamotnioną żonę portjera do swego kawalerskiego mieszkania na teren fabr. olkuskiej.

Nie tu się jednak kończy historja „porwania". Portjer po kilku dniach zwolniony z więzienia powrócił do Wolbromia, lecz mieszkanie zastał opróżnione nietylko z połowicy, ale i z niektórych rzeczy.

Do żony trudno mu się dostać, bo na teren fabryki „Olkusz" obcym wstęp wzbroniony, a p. L. do niedawna władca portjerni, obecnie został z posady usunięty.

Echa napadu na sklepy w Będzinie

Ulica Górnicza w Będzinie była niedawno temu widownią dwóch następujących po sobie napadów na sklepy, dokonanych rzekomo przez 36-letniego Tomasza Tyrka (Będzin, 1 Maja 25) i mieszkańca Bobrownik Władysława Kosmałę (Kościelna 202).

Godni siebie kompanowie wtargnęli do sklepu Laji Heller przy ul. Górniczej 40, sterroryzowali ją i pod groźbą pobicia i zdemolowania urządzenia sklepowego oraz zniszczenia towarów, zażądali wydania im pieniędzy. Zabrawszy nieco bilonu, uczastnicy wybili w sklepie szyby i zbiegli.

W kilka godzin później napadli oni w analogiczny sposób na sklep Chany Frenkiel przy ul. Górniczej 30.

Podejrzanych o udział w napadzie Tyrka i Kosmałę policja aresztowała i osadziła w więzieniu.

Wczoraj stanęli oni przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który z braku konkretnych dowodów winy, obydwóch oskarżonych uniewinnił.

Afera a la Ciunkiewiczowa w Wolbromiu

Wolbrom ma także swoją aferę a la Ciunkiewiczowa.

Kupiec tamtejszy Abram Sztark pociągnięty został do odpowiedzialności za fałszywe zameldowanie w policji o dokonanej u niego kradzieży asekurowanych futer, wartości kilku tysięcy złotych.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko Sztarkowi rozprawa. Mimo, iż wiele wskazywało na to, że kradzież dokonana została fikcyjnie, sąd wobec braku dostatecznych dowodów winy, uwolnił Sztarka od winy i kary.

Towarzystwo asekuracyjne będzie musiało płacić.

Echa krwawych bójek

w Sarnowie i Psarach

W obronie brata — Spór o mur graniczny

Wacław Kocjan z Sarnowa, stając w obronie swego brata został niebezpiecznie pobity przez 19-letniego Józefa Skrzydlaka.

Skrzydlak z towarzyszami przybył do kuźni Kocjana i zaatakował go kamieniami.

Józef Skrzydlak zadał Kocjanowi cios siekierką w prawą rękę, przyczem rozciął mu mięśnie ponad łokciem.

Na rozprawie sądowej w Czeladzi Skrzydlak został skazany na 6 mies. więzienia i zapłacenie 20 zł. opłat sądowych.

* * *

Terenem równie krwawej masakry była wieś Psary.

Stanisław Szałkowski dowiedział się iż dwaj jego sąsiedzi: 67-letni Andrzej Paluchowicz i 32-letni Stefan Dzwonnik mają go zabić przy najbliższej okazji. Powodem niesnasek sąsiedzkich był spór o mur graniczny.

Gdy Szałkowski wyszedł na podwórze spotkał się oko w oko ze swymi sąsiadami, z których jeden uderzył go kamieniem w głowę. Wywiązała się bójka.

Ambroży Paluchowicz uderzył wówczas trzy razy w głowę obuchem siekiery Szałkowskiego, który zemdlony padł na ziemię.

Oskarżonym, skazanym za krwawe pobicie sąsiada po 6 miesięcy więzienia, sąd w Czeladzi karę zawiesił na trzy lata. Muszą jednak zapłacić po 20 zł. opłat sądowych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOP PARYŻ W DĄBROWIE

Stanisław Sęk, zam. przy ul. Okrzei 37 w Będzinie od dłuższego czasu pracuje na kop. Paryż w Dąbrowie, jako monter.

Onegdaj wieczorem Sęk zatrudniony był w sortowni, gdzie montował górne kable. Sęk, stojąc na wysokiem rusztowaniu w pewnej chwili doznał zawrotu w głowie i spadł na ziemię, łamiąc sobie lewą nogę powyżej kolana.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

USIŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

32-letnia Aniela Kijakowa, mężatka zam. przy ul. Ksawerowska 42 w Będzinie, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego napiła się esencji octowej.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

— **Aresztowanie przemytnika.** Patrol policyjny zauważył na przejściu granicznem w Brzezinach Śl. (pow. Świętochłowice) kilku osobników, zamierzających przekroczyć granicę wraz z większą ilością towarów Policjant wezwał osobników do zatrzymania się na co jednakże ci nie reagowali. Za uciekającymi posterunkowy dał strzał, co miało ten skutek, że jeden z uciekających zatrzymał się. Jest nim Maciej Sobieszkoda, zam w Grudkowie, pow. Będzin, który niósł towary pochodzenia zagranicznego. Pozostali osobnicy zbiegli.

—oOo—

Ofiary na powodzian

Członkowie zawodow. związku robotników przemysłu spożywczego ZZZ. (oddział transportowców w Sosnowcu — Targowica) złożyli dobrowolnie następujące składki na powodzian zł.: Tomiakowski Piotr 3, Andrusiewicz Józef 5 Wieczorkowski Stanisł. 3, Laskus Zygmunt 3, Pachelski Franciszek 3, Dziewięcki Stanisław 2, Okoński Jan 2, Wieczorkowski Edw. 2, Szczydrygin Jan 2, Majkrzak Marjan 1, Andrusiewicz Stefan 2, Celejewski Piotr 1, Dragański Wincenty 2, Kołodziejski Antoni 1, Dąbek Stanisław 1, Bąba Michał 1, Wójcik Józef 2, Pietrzyk Józef 2, Zabajło Władysław 2, Celejewski Władysław 1, Nowak Józef 1, Jaśkowski Józef 1, Kamiński Adam 2, Dziewięcki Eugen. 1, Gacek Stanisław 1, Bartosik Józef 1. Razem zł. 49.

Dziewczynki, przebywające na kolonji letniej. Zw. Pracy Obyw. Kobiet z Sosnowca składają, za pośrednictwem „Expresu Zagłębia" kwotę zł. 11 na pomoc dla powiadzian.

Niedzielna zbiórka uliczna na powodzian w Sosnowcu przyniosła 913 zł. 58 gr.

W dniach 7 i 8 bm. robotnicy miejscy, zatrudnieni przy budowie gmachu ratusza i przy robotach drogowych opodatkowali się dobrowolnie na powodzian i sumę ogólną 162 zł. 6 gr. przekazali komitetowi miejskiemu pomocy powodzianom. Pozatem robotnicy złożyli 50 groszowe kupony mączne, łącznie na 621 klg. mąki żytniej. Ofiarność robotników miejskich podkreślić należy z uznaniem, tembardziej, że pracują oni tylko na 3 dni w tygodniu, a więc zarobki ich są niewielkie.

Rzemieślnicy i robotnicy warsztatów miejskich złożyli na powodzian zł. 11 (jedenaście).

Pracownicy obwodowego biura funduszu bezrobocia w Sosnowcu, na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 28 lipca b. r. uchwalili opodatkować się na rzecz dotkniętych klęską powodzi w wysokości 1 proc. od poborów miesięcznych brutto na przeciąg 3 miesięcy. Pierwszą ratę od poborów sierpniowych w wysokości zł. 65.36 przekazano powiatowemu komitetowi niesienia pomocy powodzianom.

We wsi Żelisławice urządzona została w dn. 5 bm. zabawa taneczna na powodzian, która przyniosła 26 zł. 4 gr. czystego zysku. Pieniądze te wpłacono komitetowi gminnemu pomocy powodzian w Pińczycach.

Franciszek Raczyński na powodzian złożył zł. 1.

Z Zawiercia

(z) **Ujęcie złodziei szyn kolejowych.** Od dłuższego czasu na P. K. P., pomiędzy Myszkowem a Zawierciem ginęły szyny kolejowe, — złodziej jednak tak umiejętnie zacierali ślady, że trudno było ich wykryć. W czerwcu rb. zginęły szyny z tablicami ostrzegawczemi na jednym z przejazdów. Po mozolnem dochodzeniu policja w Myszkowie ustaliła że złodziejami są: Jan Słabosz i Zygmunt Drab z Nierady, gminy Mrzygłód Zatrzymani przyznali się do kradzieży, wskazując jako współwinnych Bolesława Zjawionego, przewożącego skradzione szyny furmanką do Zygmunta Kadłubka w Zawierciu, który pośredniczył w sprzedawaniu szyn. Sprawę przekazano władzom sądowym.

(z) **Na powodzian O. T. O. i K. R.** w Zawierciu, z inicjatywy wiceprezesa p. Konrada Borowskiego wystosowało okólnik do wszystkich zarządów kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich, podległych temu towarzystwu z apelem ażeby poza ofiarami indywidualnemi, jakie składają lub złożyli poszczególni członkowie na rzecz dotkniętych klęską powodzi, przyszły również z bezwzględną pomocą i zarządy, jako organizacje.

(z) **Pobici.** Onegdaj zgłosiła się do komisarjatu policji, Stefanja Nowak, zam. przy ul. Żabiej 14 i zameldowała, że została dotkliwie pobita przez swego męża, który jednocześnie odgraża się jej zabiciem. Za pobicie żony Nowak odpowie przed sądem.

Lamer Sabina (Ogrodowa 11) zameldowała policji, że pobita została przez małżonków Snopków.

(z) **Brak kredytu na budowę ulic.** Zarząd miejski, korzystając z dotacji funduszu pracy rozpoczął w roku bieżącym prace na kilku ulicach. Niektóre z nich otrzymają krawężniki i chodniki, niektóre zaś będą tylko szosowane.

W związku z tem właściciele nieruchomości położonych przy bocznych ulicach za pośrednictwem stowarzyszenia właścicieli nieruchomości wnieśli do zarządu miejskiego podanie, prosząc o wyszosowanie tych ulic, na których w czasie deszczu tworzą się wielkie bajora. Zarząd miejski po rozpatrzeniu prośby nadesłał onegdaj do stowarzyszenia właśc. nieruchomości odpowiedź, że spowodu braku funduszów roboty na tych ulicach w roku bieżącym prowadzone nie będą. Rozpoczęte jednakże na niektórych ulicach roboty, zarząd miejski stara się ukończyć.

Odwieczne praktyki czarnoksięskie

Duchy na usługach wróżbitów arabskich

Arabowie są przekonani że istnieją ludzie, którzy przez długie posty, modlitwy, przez powtarzanie niektórych ustępów Koranu, a szczególnie przez znajomość pewnych wyrazów kabalistycznych, uzyskują władzę nad t. zw. Dżinnami.

„Dżinny“ są to istoty pośrednie między aniołami a ludźmi. Nie mające krwi i ciała, są więc niewidzialne, ale są obdarzone pewną władzą mogą wpływać źle lub dobrze na losy człowieka.

Duchy te, posłuszne, wyjawiają owym wróżbitom przyszłość, uczą ich różnych czarów, dopomagają w znajdowaniu skarbów, wykrycia złodziejów itp.

Setki książek dawnych znajdują się w Egipcie, podających przepisy co do czasów i władzy nad Dżinnami. Oprócz modlitw, postów i wyrazów kabalistycznych, podają, że książki recepty na silne aromatyczne kadzidło, które przy każdem wywoływaniu duchów i przy innych czarach lub wróżbach użyte być musi.

Kadzidło to, w którego skład wchodzą: aloes, benzoina żywica i rozmaite aromatyczne zioła, działa odurzająco na nerwy; nie dziw więc, że osłabieni postami i bezsennością wróżbiarze, albo też osoby drażliwych nerwów, widzą istotnie widma zaczynają fantazjować pod wpływem ostrego narkotycznego dymu.

Jednakże nie musi to być trudnem osiągnąć związek z Dżinnami, gdyż widzimy w Egipcie niezliczona liczbę wróżbiarzy. Dniem i nocą spotykać ich można na ulicach Kairu. Szepcząc swe formułki i zaklęcia, w niezrozumiałym dla nas, dziś nieużywanym, języku, ofiarowują przechodniom swe usługi.

Jedni czytają z gwiazd przyszłe losy i zdarzenia; drudzy, szczególnie kobiety wróżą z ręki i to przy pomocy drobnych muszelek; inni jeszcze ofiarowują czarodziejskie leki przeciw urokom środki niezawodne, budzące miłość, lub też idą o zakład, iż odgadną nasze myśli i w czarodziejskiem zwierciadle ukażą nam ukochaną lub oddaloną osobę.

Zwierciadło takie jest istotnie najbardziej zajmującem ze wszystkich czarodziejskich sztuczek. Kuglarz, czyli wróżbita zakreśla najpierw swą pałeczką czworobok lub koło i w pośrodku tego stawia małego chłopca, dziecię niewinne, lat najwyżej dwunastu, dając mu w rękę kubek, napełniony kawą lub wodą, w które każe mu nieustannie patrzeć.

Po tych pierwszych przygotowaniach rozpala kadzidło w ten sposób, iż dym cały owiewa chłopca, którego oczy wkrótce gorączkowego nabierają blasku, a ręka drżeć zaczyna pod wpływem narkotyku. Wtedy kuglarz chwyta chłopca za rękę i, nie spuszczając go na chwilę z oczu, każe mu opowiadać, co widzi w wodzie lub na dnie kubka, jaka postać mu się okazała etc.

Odpowiedzi dziecka są zazwyczaj niejasne i jakby w gorączce powtarzane, ale wróżbita tłómaczy je i wykłada w swój sposób oczywiście ku zadowoleniu zainteresowanej osoby. Tysiące arabów żyje w ten sposób z naiwności ludzkiej.

Byłoby istotnie ciekawem zbadać, jakich stuleci zabytkiem jest owa czarnoksięska wiedza i literatura i czy arabowie przenieśli ją z Azji nad brzegi Nilu, czy też odziedziczyli po starożytnych mieszkańcach Egiptu?

Ostateczna weryfikacja mistrzostw emigracyjnych w Warszawie

Onegdaj odbyła się konferencja komitetu organizacyjnego igrzysk polaków zagranicy, podczas której dokonano ostatecznego obliczenia i zweryfikowania wyników igrzysk emigracyjnych.

Jak się okazało w ogłoszonej w niedzielę prowizorycznej punktacji igrzysk zaszła pomyłka, skutkiem której nagrodę pana prezydenta R. P. zdobyła drużyna emigrantów z Francji, a nie zespół W. M. Gdańska.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Francja 35, 2) Gdańsk 34, 3) Czechosłowacja 27, 4) Niemcy 21, 5) USA 20, a dalej Rumunja 17, Belgja 11, Łotwa 10, Kanada 3, Austrja 2.

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** P. Komisarz Hein, pow. komendant p. p. w Olkuszu powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(ol) **Śmiertelne przywalenie.** W dn. 7 bm. w czasie reperacji ustępów szkolnych szkoły powsz. w Kluczach, budynek przewrócił się, przygniatając śmiertelnie 58-letniego blacharza Jana Sięploa, który w kilka chwil zmarł.

(ol) **Na powodzian wpłacili:** ze zbiórki doraźnej w Sławkowie zł. 156, cegielnia Garmulewicza 9 tys. szt. cegły. Za przykładem p. Garmulewicza powinny pójść inne cegielnie w powiecie olkuskim.

(ol) **Odmówił ofiary na powodzian.** Zbierającym ofiary na powodzian kupiec olkuski, właściciel domu, stacji benzynowej i fabrykant wody sodowej, Szykman ofiarował na powodzian ...80 gr., które oczywiście nie zostały przyjęte. Szykman większej ofiary nie chciał złożyć.

(ol) **Okradziony w kościele.** W kościele wolbromskim skradziono Franciszkowi Hatowi z Nowej - Wsi pod Wolbromiem portfel z 40 zł. gotówką i 5 weksli podpisanych przez Wójcika, Rosoła i Karoniową, ogółem na sumę zł. 400.

(ol) **Wyjaśnienie.** P. Zygmunt Ćmiel, pracownik urzędu gminnego w Pilicy, komunikuje nam że nie ma nic wspólnego z Zygmuntem Ćmielem, bohaterem sprawozdania sądowego, zamieszczonego w „Expresie Zagłębia“, w dniu 23 bm.

NAPRZÓD (LIPINY) WEJDZIE DO ROZGRYWEK PÓŁFINAŁOWYCH O WEJŚCIE DO LIGI.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu PZPN rozpatrywana była m. in. sprawa wniosku klubu Naprzód (Lipiny) jako drugiego klubu śląskiego do rozgrywek o wejście do ligi.

Z tej okazji na posiedzeniu zarządu PZPN przybyła specjalna delegacja śląskiego okręgu w osobach pp. Mikuły Spiegelmana.

Delegaci śląscy powoływali się na odpowiednią uchwałę walnego zgromadzenia PZPN. Ostatecznie zarząd PZPN przychylił się do ich żądań i postanowił dopuścić Naprzód do rozgrywek półfinałowych wraz z mistrzami 4 grup w których rozgrywki rozpoczynają się 19 bm. a kończą 7 października.

Jacek Zięcz

FORTUNA

14.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

— Wystarczy? — zaszemrał jeden, stłumiony szept...

— Nezaszkodzi więcej. Jeszcze gazu... lepiej zaśnie...

Znowu milczenie, trochę krótsze niż przedtem. I znowu zajaśniała ta sama smuga światła z pokoju. Lekki, prawie niedosłyszalny zgrzyt w zamku. Drzwi się raptownie otwarły... Potok światła z pokoju zalał korytarz.

Do pokoju Wylewicza wsunęło się szybko dwóch mężczyzn: jeden szczupły, niski z bródką, drugi w szarem ubraniu, tęgi drab z dużą czerwoną gębą, ten sam, który czekał przed bramą Grand Hotelu na człowieka z bródką.

Obaj byli zaskoczeni i zdumieni. Spodziewali się, że zastaną Wylewicza śpiącego, w łóżku, a tymczasem... pokój był pusty.

— Psiakrew! — niema go — zaklął człowiek z bródką, — stań koło drzwi i uważaj... gdyby nadszedł, wiesz co masz robić...

— Znowu mokra robota?..

— Tak. Inaczej być nie może. Chyba że znajdziemy... a on sam dobrowolnie z nami pójdzie. Wiesz przecież, że bez niego teraz to już nic nie jest warte. Tylko uważaj: ogłuszyć, nie zabić...

W odpowiedzi, drugi z włamywaczy wymownie potrząsnął krótką, żelazną laską i stanął we wskazanem miejscu.

Człowiek z bródką rzucił się do biurka. Szybko przerzucał znajdujące się tam papiery. Nagle zaprzestał, pochwyciwszy do ręki pozostawiony list Lirskiego.

— Chcholerra!..

— List jest... ale bilet przepadł. Naturalnie, zabrał go ze sobą!..

— Pilnowałem: wchodził!..

— Djabła tam pilnowałeś! Gdybyś dobrze pilnował, widziałbyś jak wychodził z mieszkania...

— Poczekamy na niego?

Człowiek z bródką pomyślał przez chwilę.

— Niema sensu — wyrzekł — może wogóle nie przyjść do domu. Musimy go dostać w swoje ręce gdzieindziej. List zabiorę...

Blady człowiek z bródką schował list razem z kopertą do kieszeni marynarki. Szybko się wynieśli, pozostawiając jak przedtem było, oświetlony pokój.

VI.

Silny organizm Lirskiego już od dwóch tygodni walczył z ciężką chorobą. Wskutek uderzeń w czaszkę nastąpił silny wstrząs mózgu i na dodatek przyplątało się zapalenie opon mózgowych, tak, że z początku nadzieja utrzymania go przy życiu była bardzo słaba. Ze względu też na niebezpieczeństwo dalszego wstrząsu przy przejeździe do szpitala, konsyljum lekarskie zdecydowało pozostawić chorego na leczeniu w domu. Codziennie dojeżdżał do niego lekarz specjalista z Poznania. Stale przy chorym przebywała pielęgniarka przysłana ze szpitala — panna Madzia, miłe nadzwyczaj dziewczę, które z wielką troskliwością doglądało chorego dniem i nocą. Zdarzało się, że panna Madzia, wyczerpana nocnem czuwaniem, zasypiała snem gorączkowym, pełnym różnych przywidzeń. Budziła się zwykle z trwogą o chorego i zaraz badała mu puls, nadsłuchiwała oddechu lub mierzyła gorączkę.

Chorego z początku odwiedzali znajomi, więcej z ciekawości niż ze współczucia, gdyż Lirski naogół prawie nie przyjaźnił się z nikim, niedawno wróciwszy z zagranicy, gdzie przez kilka lat przebywał na studjach.

Komentowano różnie wypadek, kiwano głowami i wreszcie zaprzestano go odwiedzać. Rodziny chory nie miał żadnej.

Panna Madzia była zbyt młoda, aby nie współczuć i nie przejąć się do głębi cierpieniem przystojnego, młodego chłopca. Ściskało się jej dobre serduszko ilekroć chory zawał się z pościeli, jęczał lub majaczył. Wolałaby sama za niego cierpieć. Gdy leżał wyczerpany, blady, z twarzą okoloną złotawym zarostem i rozrzuconemi bezwładnie rękami, pochylała się nad nim i pieszczotliwie gładziła mu dłonie. Postanawiała sobie, że będzie tak starannie doglądała chorego, aby jaknajprędzej wyzdrowiał. I obowiązek swój spełniała z matczyną tkliwością, zastępując mu w nieszczęściu najbliższych, których nie posiadał. Tylko jakiś niewytłumaczony żal ściskał jej serce na myśl, że gdy się już skończy jej opieka, gdy on wyzdrowieje... nie będzie już potrzebna. O tem, że chory może wogóle nie wyzdrowieć, nie myślała wcale. Wierzyła, że Lirski żyć będzie, że żyć musi. On, taki młody, taki piękny — rumieniła się, czując, że serce niewiadomo czego bije jej przyśpieszonym tętnem. I oczy jej wtedy miłośnie obejmowały spojrzeniem zabandażowaną, umęczoną głowę Adama...

— Boże mój!.. Boże mój!.. wyrywało się z ust dzewczyny ciche, modlitewne westchnienie...

d. c. n.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny

Według ostatnich danych statystycznych, z urzędów pocztowych w 12 ważniejszych miastacch Polski wysłano w ciągu czerwcca r. b. 38.467 tys. przesyłek listowych zwykłych, 955 tys. poleconych, 411 tys. listów wartościowych i paczek, 10.680 tys. czasopism, oraz 125 tys. telgramów.

Nadeszło do urzędów pocztowych w tym samym okresie czasu 24.956 tys. przesyłek listowych zwykłych, 943 tys. poleconych, 270 tys. listów wartościowych i paczek, 1.560 tys. czasopism, oraz 155 tys. telegramów.

Przekazów pocztowych i telegraficznych wpłacono na sumę 29,4 milj zł., wypłacono na sumę 24,6 milj. zł.

Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 39.445 tys., pozamiejscowych 966 tys.

VII lekarski kurs wakacyjny w Ciechocinku

W dniach od 31 sierpnia do 3 września r. b. odbędzie się w Ciechocinku pod protektoratem wiceministra opieki społecznej dyr. Eugenjusza Piestrzyńskiego VII lekarski kurs wakacyjny. Na kursie tym wygłoszą wykłady następujący prelegenci: z Warszawy prof. dr. Fr. Czubalski, doc. dr. Zdz. Górecki, dr. A. Landau, doc. dr. E. Lorentowicz, dr. Fr. Łukaszczyk, prof. dr. M. Michałowicz, oraz doc. dr. E. Rejchrówna; z Poznania prof. dr. P. Gantkowski, z Krakowa prof. dr. L. Korczyński, oraz z Wilna prof. dr. Schilling-Siengalewicz oraz prof. dr. J. Szmurło.

Uczestnicy kursu mają zapewnione bezpłatne mieszkania w zdrojowisku podczas trwania kursu. Projektowane są pozatem rozrywki oraz wycieczki poza Ciechocinek.

Dochody polskich kolei państw.

Według ostatnich zestawień głównego urzędu statystycznego, dochody polskich kolei państwowych wynosiły w marcu r. b. 73.756.000 zł.

Dochody kolei normalnotorowycch wyrażały się sumą 73.151.000 zł., w tem przewóz bagażu 731.000 zł., przewóz towarów i poczty 49.743.000 zł., oraz inne dochody 7.811.000 zł.

Dochody kolei normalnotorowych nosiły 605.000 zł., w tem z przewozów 540 000 zł., oraz inne dochody 65.000 zł.

Spadek bezrobocia o 1.884 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu ; bm., wynosiła ogółem 294.141 osób. wykazując spadek bezrobocie w ciągu tygodnia o 1.880 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 28.271 osób, t. j. o 82 osoby więcej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz zokręgiem) zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 658 osób i wynosiła 28.937 bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 88.829 osób, t. j. o 78 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Dzięki czemu Hitler doszedł do władzy?

Wybitny dziennikarz czechosłowacji, Walter Tschuppik, który żył w Niemczech 7 lat ,od 1926 do 1933, poznał dużo osobistości, które w ostatnich latach odgrywały w Niemczech poważną rolę w życiu politycznem. Po przewrocie hitlerowskim został aresztowany i osiem miesięcy więziony. W praskiem czasopiśmie „Pritomnost" zamieszcza ostatnio artykuł, w którym stara się przedstawić prawdziwe przyczyny dojścia Hitlera do władzy. Artykuł zamieszczamy w streszczeniu.

CZY HITLERA WYNIOSŁA NĘDZA I KRYZYS,

Nie jest prawdą, że Hitler doszedł do władzy tylko dlatego, że nędza i niedostatek gospodarczy doszły w Niemczech do niebywałych rozmiarów. W 1928 roku, kiedy Hitler wzmógł swą działalność, Niemcy przedstawiały kraj bogaty. Ich wywóz wartości 15 miljardów marek po raz pierwszy w dziejach świata przewyższył wywóz angielski. W państwie było tylko 300.000 bezrobotnych, dawało się zauważyć nadmiar popytu pieniędzy i kredytu. Nigdzie nie było takich szpitali, nawet w najmniejszych miastach, takich kas chorych szkół, kąpieli, boisk sportowych, ratuszów, nigdzie nie było tyle nadmiaru Niemcy były wprawdzie zadłużone, ale zagraniczni wierzyciele mieli ogromny interes w tem, aby Niemcy rozwijały się spokojnie.

W tym właśnie roku 1928 Hitler stał się wielkim. Nie wyrósł więc na gruncie nędzy, ale na gruncie bogactwa i dumy narodowej. Wówczas otrzymał po raz pierwszy od niemieckich wielkich kapitalistów większe środki, które umożliwiły mu utworzenie formacyj bojowych S. A. (Sturmabteilung) i S. S. (Sicherheitsstaffel), Hitler i jego gwardje kroczyły w służbach wielkiego kapitału przeciwko partjom socjalistycznym i zdobyczom społecznym.

Narybku obozu Hitlera nie stanowili robotnicy ani rolnicy. Były to głównie owe klasy i kasty stanu średniego, których klęska wojenna, a potem wielka inflancja pozbawiła majątków materjalnych i ideowych. Byli to dawni generałowie i oficerowie, którzy obecnie nie byli niczem. Byli to zawiedzeni urzędnicy i właściciele domów, rentjerzy i drobnomieszczanie, stróżowie domów i lokaje, mali rzemieślnicy i restauratorzy, t. j. owa wielka warstwa, która w okresie postępowego, depublikańskiego, socjalistycznego i technicznego rozwoju dostała się pomiędzy dwa kamienie: socjalistycznie zorganizowanych robotników i przemysłowy kapitał i wielki handel.

CZEGO NAUCZYŁ SIĘ HITLER WE WIEDNIU.

Kiedy w młodych latach Hitler prowadził nędzne życie we Wiedniu jako malarz, sprzedawca kart robotnik pomocniczy, zapoznał się tam z dwoma ruchami. Był to, tak zwany ruch wielkoniemiecki Jerzego von Schoenera i antysemityzm z początków ruchu chrześcijańsko - społecznego pod kierownictwem późniejszego burmistrza wiedeńskiego, Luegera. W swej książce Hitler wychwala obu tych mężów jako dwuch największych niemców wogóle. W początkach obu tych ruchów napływ do tych obozów odbywał się z tych samych warstw, z jakich później rekrutowała partja narodowych socjalistow w Niemczech. Również program tych ruchów był ten sam. U Schoenera dziecinna radość z germańskiego mitu, podziw dla Bismarcka i niemieckiego cesarstwa. Dla Schoenere i Hitlera historja nie jest niczem innem, jak tylko bezustannem burzeniem wspaniałych planów pierwszych germańskich narodów, tajnem zrzeszeniem wolnomularzy i Rzymu który podobno jest z nimi w związku. Schoener dał kiedyś początek ruchu pod hasłem „Precz od Rzymu". W kierunku tego prostolinijnego pojęcia podwyższono dyletancką i najciemniejszą spekulację, do godności nauki o kwestjach rasowych.

CO JESZCZE SPRZYJA ROZWOJOWI KARJERY HITLERA?

W miarę jak potęgował się kryzys w Niemczech, wzrastała liczba tych, którzy w Hitlerze widzieli zbawiciela. Hitler nigdyby nie dostał się do władzy bez broni i bez teroru swych oddziałów. A broni i oddziałów nigdyby nie miał gdyby nie pomoc finansowa i moralna nacjonalistycznego mieszczaństwa, wielkiego przemysłu, pośrednie i bezpośrednie poparcie ze strony generalicji, która wszelkiemi dążyła ku staremu cesarstwu i Wilhelmostwu. Korzystał więc z poparcia wszystkich kół, które dążyły do odbudowania monarchji w Prusach, Bawarji i innych krajach niemieckich. Ruprecht Wittelsbach odłączył się od Hitlera pierwszy. Hohenzollerni związali z nim swe nadzieje„ aż do stycznia 1934. Wszystkie te koła przypuszczały, że całym entuzjazmem popierać muszą ruch, który ich zdaniem ma znieść republikański ustrój i zaprowadzić dawne stosunki. Byli to profesorowie szkół wyższych, była to przeważająca część niemieckich sędziów, przeważna część prasy niemieckiej, były to gimnazja, nauczyciele, przemysłowcy i notarjusze, większość urzędników, a w Monachjum nawet malarze i rzeźbiarze, którym nie imponowała uboga republika, a którzy marzyli o czasach bawarskich królów, miłujących sztukę. Ci wszyscy zapomnieli, że w międzyczasie wojna zamieniła świat zupełnie. Republika nie mogła się utrzymać środkami demokratycznemi, ale tylko gwałtem i bronią. Tego się wyrzekła. Musiała się tego wyrzec właściwie już od czasu puczu Kappa. Wówczas to oddała władzę wykonawczą generałom Reichswehry. Ta właśnie nacjonalistyczna i zacofańcza opozycja dostarczyła Hitlerowi wszystkich potrzebnych rekwizytów, zwłaszcza pieniędzy, potem jednak i oparcie moralne. Hitler sam dostarczył demagogji, w której był mistrzem. do brej organizacji swej partji i swych oddziałów, będących na sutym żołdzie.

Ziewający narzeczony, — najnowsza sensacja Paryża

Awantura podczas ceremonji ślubnej

Tragiczna historja zdarzyła się w jednej ze świątyń paryskich. Na kobiercu ślubnym stanęła młoda para w otoczeniu wzruszonych krewnych i licznych przyjaciół.

Pan młody, nazwiskiem Dupont, urządził w przeddzień ślubu kawalerskie pożegnanie, na którem obficie oblewał alkoholem zmianę swego stanu cywilnego.

Masa wchłoniętego alkoholu nie pozostała bez wpływu na usposobienie pana młodego, który na ślub przyszedł w fatalnym humorze z dokuczliwą zgagą i niewyspany.

Właśnie w chwili, gdy kapłan przystąpił do uroczystej ceremonji. ciszę świątyni przerwało szczere, od serca i dość głośne ziewnięcie.

To ziewał pan Dupont, nie bacząc na podniosłą chwilę.

Kapłan przerwał ceremonję i wzdrygnął się, wyraźnie zgorszony.

Nie przeraziło to jednak pana młodego, który ziewnął ponownie, tym razem znacznie szczerzej i głośniej.

Widząc utkwiony w sobie przerażony i oburzony wzrok kapłana oraz bliżej stojących krewnych, odwrócił się w ich stronę i powiedział na usprawiedliwienie:

„Nie jestem dzisiaj w humorze. Kiepsko się czuję i najlepiej byłoby gdyby można tę całą ceremonję odłożyć na inny termin".

Zaledwie skończył, a już nowe ziewnięcie, wstrząsnęło nerwami obecnych.

Milcząca dotychczas panna młoda, tym razem już nie wytrzymała. Z całych sił uderzyła przyszłego swego męża w twarz.

Czyn ten był, jakgdyby hasłem ogólnej bójki.

Obecni w świątyni krewni pana młodego i panny młodej, podzielili się na dwa obozy i doskoczyli do siebie z pięściami.

Powstała ogólna bijatyka.

Zgorszony kapłan, wybiegł z świątyni i polecił zawezwać policję.

Silny oddział policji, wyprosił zacietrzewionych krewnych, którzy jeszcze na ulicy, obrzucali się wzajemnie wyzwiskami.

Ziewający narzeczony, został odwieziony do szpitala, gdzie pobędzie zapewne przez kilka tygodni, lecząc się z ran, które mu zadano podczas „uroczystej" ceremonji zaślubin.

Jak długo żyją wybitne osoby?

Ciekawa statystyka amerykańskiego uczonego

Pewien amerykański uczony sporządził ciekawą statystykę. odpowiadającą na pytanie, jak długo żyją ludzie o wybitnych umysłach.

Na tej podstawie doszedł on do wniosku ,że ludzie, odznaczający się wysoką inteligencją mają silną inklinację do długiego życia Średni wiek wybitnych osobistości wynosi 6? lata. Badania dokonane odnośnie 190 osób ustaliły przeciętną długość życia na 68 — 69 lat.

Uczony dzieli tych ludzi na dwie grupy, mianowicie na osoby czynnych oraz osoby o charakterze spokojnym. Do pierwszej grupy zeliczali generałów ,mężów stanu i społeczników, a muzyków, literatów i artystów do drugiej W pierwszej grupie przeciętna długość życia wynosi 74 lata. a w drugiej prawie o 10 lat mniej Podczas gdy papieże żyją przeważnie lat 63. To prezydenci parlametów dochodzą przeciętnie 80-tki.

Członkowie rodzin panujących nie żyją zbyt długo. Np. królowie angielscy osiągają przeciętnie 57 lat. Zaś wśród drugiej grupy przeciętna wynosi: u filozofów 70 lat, u artystów malarzy 65, a powieściopisarzy 62, W tej grupie najkrócej żyją poeci, którzy przeciętnie dochodzą do lat 59.

Należy się spodziewać, że wszechstronny badacz amerykański ogłosi niebawem statystykę, jak długo żyją ludzie, należący do innych sfer społeczeństwa.

HUMOR.

MŁODOŚĆ...

— Dzisiaj kobieta jest młoda do trzydziestu lat.

— A potem?

— A potem staje się młodszą.

ROZWÓDKI MAŁŻEŃSKIE.

Żona: Nie rozumiem, co ty znajdujesz brzydkiego w tej sukni?

Mąż: Ciebie!

W ATELIER.

— Pan dobrodziej chciał może nabyć ten obraz, kosztuje sto dolarow!

— Nie! kupić nie! Ale za adres modelki dam chętnie dwa dolary.

ŁOWCA KLIENTELI.

Do sklepu wchodzi jakiś pan

— Czy ma pan może patentowane szelki z firmy Kopf i Kugelmass.

— Niestety... nie mamy! Ale czy wolno nam może zamówić?

— Proszę bardzo! A ile? Bo ja jestem zastępcą firmy Kopf i Kugelmass!

SIŁA PRZYCIĄGANIA

W pensjonacie dla młodych dziewcząt pyta profesor:

— Proszę mi powiedzieć, czego dowodzi prawo grawitacji Newtona?

— Prawo grawitacji... Newtona.. dowodzi... że ziemia ma sex appeal!

KARJERA.

— Syn pański jest ponoć bardzo dzielnym chłopakiem. Słyszałem ,że robi karjerę!

— Jasne jak słońce! Dwa lata temu nosił stale moje stare ubrania teraz ja noszę jego.

PARYSKA KAWIARENKA.

— Kelner! Ile kosztuje u was kawa?

— Trzy franki przy stoliku, zaś dwa, o ile będzie pan pił stojąco!

— Ile w takim razie kosztować będzie, o ile ją wypiję na jednej nodze?

DZISIEJSZE DZIECI.

Matka: Dlaczego płaczesz Stasiu? Kupiłam ci już szabelkę, karabin pistolet i armatkę. Czego jeszcze chcesz..

Staś: Ja chcę mamusiu, dostać gazy trujące!!

ZNALAZŁA WYJŚCIE.

— Nie, kochana żono ,tego roku nie możemy pojechać nad morze, bo jesteśmy bardzo zadłużeni! Trzeba o tem pomyśleć!!!

— Mój kochany! Przecież nic nam nie przeszkadza, myśleć o tem nad morzem!

SZCZEROŚĆ.

Autor: — Czytał pan moje poezje, co mi pan za nie ofiaruje?

Wydawca (znany sportsman, ściąga marynarkę): — Dziesięć punktqw jako fory.

ULEKARZA.

— Jak z apetytem?

— Jem, jak wilk.

— A ze snem?

— Śpię, jak niedźwiedź.

— No to niech się pan uda do weterynarza.

Medycyna w starożytnym Rzymie
stała na poziomie b. wysokim

Walka ze znachorami, do których udają się niejednokrotnie inteligentni ludzie datuje się nie od dziś. Już w starożytnym Rzymie obok całego zastępu wykwalifikowanych specjalistów istniało wielu znachorów, którzy z zadziwiającą łatwością wyłudzali od światłych niekiedy ludzi grube sumy.

Z biegiem czasu, gdy do życia rzymskiego zaczęła przenikać kultura grecka, lekarze jęli sobie zyskiwać coraz większe zaufanie, wypierając powoli rozzuchwalonych znachorów. Szczególnie zasłynął wówczas kunszt chirurgiczny — jak widać z zachowanych narzędzi, świadczących o wysokim rozwoju.

Już wówczas istnieli lekarze domowi i nawet teatralni. W bogatych domach patrycjuszowskich opłacano stale lekarzy, których roczne wynagrodzenie wynosiło wcale pokaźną sumkę.

Specjaliści rzymscy byli znani daleko poza obrębem państwa. Bardzo często bogaty mieszkaniec Hiszpanji, czy Galji przyjeżdżał do stolicy świata, by zasięgnąć porady u znanego laryngologa czy chirurga.

Poza wziętymi i bardzo bogatymi lekarzami istniało bardzo wielu medyków, którzy z braku praktyki imali się rozmaitych zawodów, nic wspólnego nie mających z lecznictwem. I wtedy bowiem już jak i dziś bardzo wielu młodych i zdolnych lekarzy pędziło marny żywot, bez żadnych widoków na przyszłość Niektórzy starali się przynęcić pacjentów za pomocą reklamy lub też operując przy drzwiach otwartych w oczach przechodniów. Było to jednak surowo wzbronione przez cesarza, dbającego o godność zawodu lekarskiego.

Mimo to nie cieszyli się medycy zbyt dobrą opinją u współczesnych. Twierdzono, że są chciwi i przeciągają rozmyślnie leczenie w celu wyłudzenia większego honorarjum. Byli oni nawet niejednokrotnie zamieszani w afery trucicielskie.

Nagół jednak lekarze rzymscy posiadali dużą wiedzę i traktowali swój zawód bardzo sumiennie Mowa tu, rzecz prosta, o lekarzach prawdziwych. Istniała bowiem cała masa szarlatanów i pseudo - uczonych, którzy niegodnem postępowaniem dyskredytowali cały stan lekarski.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

BEDNARZ do zreperowania konserwatora do lodów potrzebny zaraz. Restauracja „Bar" Dąbrowa.

POTRZEBNY wykwalifikowany subjekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Targowa 9. „Rozalja".

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski z kartą rzemieślniczą od zaraz. Stara — Niwka, Purchla.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM tanio psa wilka czystej rasy roczny. Wiadomość 3 maja nr. 8-a m. 2.

DO sprzedania majątek 8-morgowy z zabudowaniem w Nowej Wsi k/Włoszczowy. Piaski ul. Zamostem 4, dom Sączewskiego.

LOKALE

W centrum do wynajęcia różne lokale Targowa 18.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINEŁA książka wojskowa Janowi Sarnikowi wydana przez P. K. U. Zawiercie.

KANIA JAN zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Zawiercia.

ZAGINEŁY dwa dowody kolejowe na imię Helena Otwinowska i Antonina Próchnicka wydane przez dyr. warszawską, które unieważnia się.

DUDZIE STEFANOWI skradziono książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

LAJZER GOLDFREIND z Żarek zgubił kartę rzemieślniczą Nr. 1546 wydaną przez Starostwo Zawierciańskie oraz inne papiery.

WIŚNIEWSKI ALEKSANDER zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyd. przez P. K. U. Będzin.

JAN GŁĄB zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ELJASZOWI RAFAŁOWI PIORO urodz. 2. 5. 1901 r. skradziono w Zagnańsku książeczkę wojskową wydaną przez P K. U. Sosnowiec i dowód zagraniczny wydany przez Starostwo w Będzinie, które unieważnia.

WADAS ROMAN zgubił dowód osobisty, kartę rejestracyjną i legitymację bezrobocia, wydane w Dąbrowie.

Do akt egzek. Nr. Nr. Km. 242 i 672/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II-go rewiru, Aleksander Krauze, urzędujący w temże mieście przy ulicy Kołłątaja 43, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C., niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że

1) w dniu 14 sierpnia 1934 r. od godziny 10-ej rano, przy ulicy Plac 3-go Maja 7 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w II-gim terminie zajętych towarów żelaznych, składających się ze 100 sztuk poziomnic długości od 40—70 cm. i 100 kg. młotów stalowych wagi sztuka od 3-ch do 5-ciu kg., ocenionych na łączną sumę zł. 500, na pokrycie wierzytelności Stefana Radajewskiego, właściciela firmy „Este-Ra" w Poznaniu

i 2) w tymże dniu od godziny 10 m. 30 rano odbędzie się licytacja w I-szym terminie, przy ul. Małachowskiego 9 w Będzinie, zajętej maszyny drukarskiej dużych rozmiarów, w komplecie, w dobrym stanie, ocenionej na zł. 2.000, na pokrycie wierzytelności firmy: „Scheller - Giesche A. G.".

Powyższe ruchomości i towary, podlegające sprzedaży z publicznej licytacji, mogą być oglądane w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Będzin, dn. 6 sierpnia 1934 r.

Komornik II-go rew. w Będzinie
A. KRAUZE.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Wspólnej pod Nr. 16 na zasadzie art. 679 K P. C. obwieszcza, że w dniu 11 września 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu o powierzchni 51 prętów kwadratowych, domu murowanego z cegły krytego papą, dokładnie opisanej w protokule opisu z dnia 11 stycznia 1934 r., położonej w mieście Sosnowcu powiecie Będzińskim województwie Kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 3 przy ulicy Miłej, obejmującej powierzchni 51 prętów kwadratowych, która stanowi własność Matyldy Szafrugowej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu oznaczoną Nr. hip. 709.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 56.218. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 42.163,50.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 5621,80 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie

Sosnowiec, dnia 2 sierpnia 1934 r.

KOMORNIK (podpis nieczytelny).

BRIJNER ALTER zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

ZAGINEŁA książka wojskowa Janowi Sarnikowi wydana przez P. K. U. Zawiercie.

RÓŻNE

W UBIEGŁĄ sobotę zginął wilczur z obrożą. Odprowadzić za nagrodą. Sosnowiec 1-go maja 16, Gwiazda.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów. sztoperów, antyków. zegarków kontrolnych. tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.